

# Grzybowski, Michał Marian

---

Ksiądz prałat mgr Józef Góralski,  
profesor Seminarium Duchownego w  
Płocku (1900-1992)

---

Studia Płockie 21, 185-190

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Michał Marian Grzybowski*

## **KSIĄDZ PRAŁAT MGR JÓZEF GÓRALSKI, PROFESOR SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PŁOCKU (1900-1992)**

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Płocku, w 92 roku życia i 66 roku kapłaństwa ks. prałat mgr Józef Góralski, emerytowany profesor i dyrektor Niższego Seminarium oraz profesor Wyższego Seminarium Duchownego.

Pochodził z ziemi konińskiej, ze wsi Utrata, gdzie urodził się 18 grudnia 1900 r. w parafii Rossocice, jako syn Stanisława i Marii z Nyklów, posiadających 30-morgowe gospodarstwo. Po ukończeniu ówczesnej rosyjskiej szkoły powszechnej wstąpił w 1912 r. do 4-klasowego rosyjskiego progimnazjum w Turku. Gdy wybuch pierwszej wojny światowej rozpędził na pewien czas profesorów i uczniów, nie wrócił już do szkoły rosyjskiej, ale wraz z kilku kolegami, między innymi z późniejszym ks. Alojzym Poszwą przeniósł się do polskiego 4-klasowego gimnazjum handlowego. Po jego ukończeniu ks. Andrzej Kubiak, ziomek, wówczas jeszcze alumn Seminarium Duchownego w Warszawie, doradził mu wyjazd do Niższego Seminarium Duchownego w Płocku. W 1917 r. przeniósł się do Płocka i tam kontynuował naukę od piątej do ósmej klasy.

Będąc w klasie maturalnej, gdy usłyszał w lipcu 1920 r. apel marszałka Józefa Piłsudskiego wzywający młodzież do obrony zagrożonej przez bolszewizm Ojczyzny, zorganizował wraz ze swoim kolegą szkolnym, Alojzem Poszwą, przeszło 20-osobową grupę, która statkiem udała się do Warszawy. Tam po zarejestrowaniu się, jako kompania klerycka otrzymali przydział do służby sanitarnej. Przez kilkadziesiąt dni, aż do końca października pełnili służbę jako sanitariusze, przewożąc barkami rannych do szpitali Włocławka, Torunia, Tczewa. Był to szlachetny poryw młodych serc płockich alumnów w obronie Ojczyzny, zainicjowany przez Józefa Góralskiego. To umiłowanie Ojczyzny będzie mu towarzyszyło przez całe życie.

Po ukończeniu płockiego Liceum i otrzymaniu matury w 1921 r., kontynuował naukę w Wyższym Seminarium Duchownym. Był zdolnym i pracowitym studentem. Wrażliwy na piękno, poezję, sztukę, muzykę, brał często udział w różnych akademiach, przedstawieniach, wieczornicach, wygłaszając odczyty, recytując poezję patriotyczną i religijną, śpiewając i grając wespół z kolegami.

Święcenia kapłańskie przyjął 6 czerwca 1926 r. w katedrze płockiej z rąk biskupa Antoniego Nowowiejskiego. Wraz z nim sakrament kapłaństwa otrzymali: Zygmunt Dobkowski,

Józef Fydryszewski, Teofil Krystosik, Stanisław Morawski, Julian Przygódzki, Antoni Rogowski, Adam Szymański, Adam Zaleski i Mieczysław Żywczyński. Na dyplomie ukończenia studiów seminaryjnych z wynikiem dobrym widnieją podpisy kolegium księży profesorów: rektora ks. Piotra Bornińskiego, księży: Franciszka Klimkiewicza, Józefa Michalaka, Jakuba Wójcickiego, Wacława Jezuska, Piotra Konteckiego, Aleksandra Dmochowskiego, Feliksa Słonickiego, Stanisława Jaźwińskiego, Bolesława Strzeszewskiego.

Pracę duszpasterską rozpoczął od wikariatu w Sierpcu. Władza diecezjalna wysyłając go na tę placówkę chciała, aby tam „wydobrzał” bowiem w Seminarium źle wyglądał i co jakiś czas zapadał na zdrowiu. Niewiele jednak zdrowiu młodego wikarego pomogła placówka sierpecka. Dziekanem i proboszczem w Sierpcu był wówczas ks. prałat Wincenty Chabowski. Parafia sierpecka liczyła w tym czasie ponad 10 tys. wiernych, przy tym wikariusze obsługiwali jeszcze sąsiednie Borkowo, gdzie nie było ani kościoła, który się spalił, ani proboszcza. Do obowiązków wikariuszowskich dochodziły lekcje religii w szkole powszechnej oraz prowadzenie organizacji katolickich. Po półtorarocznym pobycie ks. Góralskiego w Sierpcu przeniesiono ks. Chabowskiego do Ciechanowa. Probostwo w Sierpcu objął ks. kan. Michał Sawicki, ojcowski, kochany człowiek, jak go wspominał ks. Józef. On odciążał go mocno w konfesjonale, troskliwie zajął się jego zdrowiem, był dla młodego kapłana wzorem proboszcza - ojca. Ten ojcowski stosunek miał nie tylko do wikariuszy, ale i do parafian, szczególnie wobec dzieci i ubogich. Rozdawał wszystko, co mu zbywało z płodów rolnych, mleka, a co roku urządzał w parafii zbiórkę na pomoc zimową dla biednych. Mając taką czułą opiekę i atmosferę na plebanii, dość niechętnie przyjął propozycję wyjazdu na dalsze studia do Warszawy. Pociągała go jednak polonistyka, którą mu zaproponowano, gdyż zawsze miał zainteresowania sztuką, psychologią i pedagogiką. Lubił młodzież, a czekać go miała w przyszłości praca z młodzieżą w Seminarium Duchownym.

Po dwóch latach pobytu w Sierpcu, wyjechał w 1928 r. na polecenie władzy duchownej do Warszawy, aby studiować na tamtejszym Uniwersytecie filologię polską. Studia uwieńczył stopniem magistra filozofii w zakresie filologii polskiej, który otrzymał w 1932 r., po przedstawieniu z wynikiem bardzo dobrym pracy magisterskiej na temat: „Twórczość dramatyczna Kazimierza Zalewskiego”. Dyplom ukończenia studiów ks. mgr J. Góralskiego podpisali uczeni: prof. Jan Łukasiewicz - rektor UW, prof. Marcei Handelsman - dziekan Wydziału Humanistycznego, prof. Stanisław Szober - przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej.

Ponieważ w Seminarium Duchownym w Płocku potrzeba było wykładowcy polonisty, musiał rozstać się z myślą o doktoracie i wrócił do Płocka. Złożył jednak bardzo zaawansowaną pracę doktorską u profesora Sabrynowicza, który niestety zabrał ją z sobą na wakacje do Lwowa, gdzie zmarł. Nieprędko pracę tę odszukano i odesłano, gdy tymczasem przyszły poważne obowiązki w szkole, przygotowanie egzaminu kwalifikacyjnego i tak praca nad doktoratem upadła.

W 1932 r. rozpoczął ks. Góralski nauczanie literatury polskiej w Liceum im. św. Stanisława Kostki w Płocku, a w 1934 r. zdał przed komisją państwową w Warszawie kwalifikacyjny egzamin nauczycielski upoważniający go do nauczania w szkołach ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich języka polskiego jako przedmiotu głównego oraz historii Polski i języka francuskiego jako przedmiotów pobocznych.

Na stanowisku profesora pracował owocnie do 1939 r. Od 1935 r. pełnił także obowiązki kapelana w więzieniu płockim, był także opiekunem miejscowego Sokoła.

Wybuch II wojny światowej uniemożliwił rozpoczęcie nowego roku szkolnego w Niższym Seminarium Duchownym. Gdy nieszczęśliwie polski samolot strącony przez własną artylerię spadł na gmach seminarium wywołując pożar i gdy zdawało się, że nic już nie uratuje

je zakładu przed spaleniem, gdyż wodociągi były nieczynne, ze swoim kolegą, ks. prof. Janem Radomskim wyszedł z Płocka z walizką w rękę, kierując się w stronę Warszawy, z zamiarem wstąpienia do wojska. Doszli jednak tylko do Chotomowa koło Jabłony, dalsza trasa była już zamknięta. Niezwykle gościnnie przyjął ich tam miejscowy proboszcz, ks. Królak. Ta miła gościna skończyła się jednak po kilkunastu dniach aresztowaniem przez żandarmerię wkraczających wojsk niemieckich. Sprawa była poważna, ponieważ obu księży profesorów oskarżono o dywersję. Tylko dzięki Opatrzności Bożej uwolniono ich, choć wielu innych mężczyzn wówczas aresztowanych przewieziono w inne miejsca.

Po uwolnieniu ks. Góralski z ks. Radomskim powrócili pieszo do Płocka, choć Seminarium nadal było nieczynne.

Ponieważ w Sierpcu w tym czasie nie było żadnego księdza, z polecenia arcybiskupa Nowowiejskiego wrócił na starą placówkę, do Sierpca, aby duszpasterzować, dopóki nie wróci proboszcz i wikariusze. Na początku października, gdy wrócił z ucieczki ks. prałat Marian Okólski, odwołano ks. Góralskiego do Płocka, gdyż władze niemieckie pozwoliły na uruchomienie szkoły. Niedługo jednak trwała radość z nauki i pobytu na wolności, bowiem przed 11 listopada aresztowano w Płocku prawie wszystkich obecnych profesorów i księży pracujących w duszpasterstwie, wraz z biskupem Leonem Wetmańskim i osadzono w płockim więzieniu. Ks. prof. Góralski był również zatrzymany jako zakładnik odpowiadający za ewentualne zaburzenia w dniu święta narodowego 11 listopada.

Zwolniony z aresztu wraz z innymi, po rozwiązaniu Seminarium 9 grudnia 1939 r., otrzymał nominację na administratora parafii Sierpc i pełnienie funkcji dziekana w tym dekanacie bowiem ks. prałat M. Okólski, szykanowany w różny sposób przez Niemców, nie mogąc wytrzymać nerowowo, wyjechał do Generalnej Guberni, gdzie pracował do końca okupacji.

Władze niemieckie, a szczególnie gestapo terroryzowało także i ks. Góralskiego wywołując go często do siebie. Aresztowany 18 marca 1940 r. wraz z wikariuszem i działaczami politycznymi z Sierpca, siedział w piwnicach miejscowego gestapo przez kilka dni. Zwolniony stamtąd, jeszcze kilka tygodni mógł pracować w parafii. 6 kwietnia 1940 r. aresztowany w czasie ogólnej branki przez sierpeckie gestapo, przetrzymywany był przez kilka dni w miejscowym więzieniu, następnie przewieziony do obozu przejściowego w Działdowie. W nieludzkich warunkach, terroryzowany, wyciągany w nocy na rzekome rozstrzelanie, przebył tam ks. Góralski wraz z innymi więźniami kilkanaście dni. Od 19 kwietnia 1940 r. przebywał w obozie koncentracyjnym w Dachau, a po przebyciu 4-tygodniowej kwarantanny przewieziony został 25 maja 1940 r. do obozu w Gusen i zatrudniony w tamtejszych kamieniołomach. Od 8 grudnia tr. znalazł się powtórnie w Dachau, otrzymując numer obozowy 21983. Podczas wielu udręk obozowych, jakie znosił razem z innymi kapłanami, dotkliwie pobity przez kapo, miał pęknięte żebra, a przy pracy zimą, podczas noszenia kotłów złamał obie ręce.

Poddawany był pseudonaukowym eksperymentom na stacji malarycznej w Dachau, przechodząc ciężkie zakażenie, z czego później wywiązała się silna żółtaczką. 29 kwietnia 1945 r. obóz Dachau został wyzwolony przez wojska amerykańskie.

Po wyjściu z obozu wraz z innymi księżmi i tysiącami Polaków znalazł się we Freimanie pod Monachium. Po krótkiej rekonwalescencji w ośrodku polskim od 8 maja do 13 września 1945 r. zorganizował wspólnie z Józefem Berutem, byłym właścicielem szkoły handlowej w Łodzi, gimnazjum i liceum, szereg szkół zawodowych oraz kursy samochodowe, kursy gospodarcze, teatr, naukę języków obcych. W zorganizowanej szkole uczył języka polskiego.

Ponieważ w prowadzonej pracy zarówno ks. Góralski jak i inni Polacy doznawali wielu przeszkód ze strony władz amerykańskich, które szły na rękę Niemcom, oparł się pokusie objęcia proponowanego mu stanowiska kuratora szkolnego na Bawarię, jak również wyjazdu

do Francji i powrócił 26 września 1945 r. do Polski. Po krótkim odpoczynku wrócił od 1 listopada tr. na przedwojenne stanowisko nauczyciela języka polskiego w Niższym Seminarium Duchownym w Płocku.

Pracował pod kierownictwem długoletniego dyrektora tejże szkoły, ks. prof. Bolesława Strzeszewskiego, a potem ks. dyr. Ignacego Marciniaka. Ze względu na zły stan zdrowia ks. dyrektora Marciniaka, ks. Góralski otrzymał od 1 października 1960 r. nominację na jego zastępcę, a niedługo potem przejął całkowicie zarząd tejże szkoły. W latach 1958-1966 pełnił obowiązki profesora homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym.

Był doskonałym znawcą literatury polskiej. Wykładał ją z ogromnym umiłowaniem i to zarówno literaturę staropolską, przybliżając słuchaczom pierwociny rodzimej twórczości, jak i późniejsze okresy. Wrażliwy na piękno, zachwycał się pisarstwem Jana Kochanowskiego, potrafił w naturalny sposób uczestniczyć w ludzkim nieszczęściu, co można było zauważyć, gdy analizował „Treny” tegoż autora.

Z ogromnym zaangażowaniem i wzruszeniem mówił o twórczości romantyków, akcentując przywiązanie do Ojczyzny, ofiary ponoszone dla niej w kraju, na emigracji i na dalekim zesłaniu. Z natury bardzo delikatny i uczuciowy, rozumiał dobrze twórczość i twórców Młodej Polski, która miała doczekać momentu odzyskania niepodległości. Wychował i wykształcił bardzo wielu alumnów, z których ogromna większość została kapłanami. Wszyscy oni przez cały czas odnosili się do niego z największym szacunkiem i oddaniem.

Od 1946 r. był ks. Góralski spowiednikiem alumnów Wyższego Seminarium Duchownego, a w 1962 r. Administrator Apostolski biskup Jan Wosiński mianował go egzaminatorem prosynodalnym.

Poza pracą w Seminarium ks. Profesor udzielał się w różnych organizacjach i stowarzyszeniach. Od 1932 r. był członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego. Po wojnie wraz z ówczesnym kierownictwem i pracownikami zabiegał usilnie i skutecznie, aby zbiory Biblioteki im. Zielińskich pozostały w Płocku, co spowodowało, że księgozbiór ten liczy się jako jeden z cenniejszych na Mazowszu.

Szanowany przez mieszkańców Płocka, miał wśród nich wielu przyjaciół i znajomych, szczególnie w sferach nauczycielskich. Liczono się z jego zdaniem zawsze roztropnie wyważonym, przemyślanym nacechowanym dobrocią i życzliwością wobec drugiego człowieka. Doceniony przez władzę diecezjalną obdarzony był kilkakrotnie godnościami kościelnymi. Biskup płocki Tadeusz Paweł Zakrzewski odznaczył go 24 czerwca 1947 r. godnością gremialnego kanonika kapituły kolegiackiej w Pułtusk. We wrześniu 1959 r. tenże biskup mianował go prałatem kustoszem tejże kapituły, zaś jego następcą, biskup Bogdan Sikorski obdarzył go 10 sierpnia 1973 r. w tejże kapitule godnością prałata - archidiakona.

Biskup Sikorski miał zamiar wprowadzenia go do kapituły katedralnej płockiej. W liście z 19 kwietnia 1972 r. zwracając się do zainteresowanego pisał: „Aktualnie zawakowała prałatura w kapitule katedralnej. Pragnąłbym księdza Dyrektora widzieć w tym najbardziej reprezentatywnym kolegium naszej diecezji jakim jest kapituła katedralna i mianować go jej prałatem. Ten akt jednak z punktu widzenia prawa kościelnego domaga się rezygnacji z członkostwa kapituły kolegiackiej pułtuskiej. Proszę by ks. prałat zechciał w tej sprawie zająć stanowisko i zakomunikować je mnie”. Ks. Dyrektor nie skorzystał z możliwości wejścia do kapituły płockiej bowiem na kopii pisma biskupa Sikorskiego uczyniona jest własnoręczna notatka następującej treści: „Ks. Góralski oświadczył, że miłą mu jest propozycja, nie chce pozostawić kolegów z kapituły pułtuskiej i dlatego pragnie pozostać jej prałatem”.

Ze względu na dość duży ubytek sił kilkakrotnie prosił Biskupa Ordynariusza o zwolnienie z kierowniczego stanowiska i przeniesienie na emeryturę. Uzyskał to 1 września 1974 r.

przechodząc na emeryturę, choć w zmniejszonym wymiarze uczył jeszcze języka polskiego i prowadził zajęcia fakultatywne. Informując o tym ks. Góralskiego, biskup Sikorski napisał: „Pragnę gorąco podziękować księdzu prałatowi za całokształt pracy w Kościele płockim w ciągu całego życia kapłańskiego, za postawę pełną dobroci i humanizmu chrześcijańskiego, które zjednywały i zjednują serca ludzkie, za świadectwo dane Chrystusowi cierpiącemu w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau. Liczę, że wiele poczyńań i prac w diecezji będzie wspartych radą i pomocą ks. prałata”.

W 1976 r. obchodził 50-lecie kapłaństwa, ciesząc się nadal dość dobrym zdrowiem i szacunkiem całego gremium kapłańskiego. Korzystając z tej okazji biskup Ordynariusz B. Sikorski skierował do jubilata specjalne pismo. Czytamy w nim: „W dniu dzisiejszym przeżywa Czcigodny ks. Prałat podniosłą i piękną uroczystość złotego jubileuszu kapłaństwa. 50 lat życia i pracy w kapłaństwie to wielka łaska Boża, za którą wspólnie z ks. Jubilattem składam dzięki Bogu. Tę długą drogę życia kapłańskiego znaczył ks. prałat ofiarną pracą dla Boga i Kościoła oraz dawał chlubne świadectwo przynależności do Chrystusa zwłaszcza w pracy nad sposobieniem nowych adeptów do kapłaństwa naszych Seminarium Duchownych w Płocku. Liczne szeregi kapłanów pracujących ofiarnie na niwie Pańskiej Kościoła płockiego niech będą radością kapłańskiego serca Czcigodnego ks. Jubilata. Praca dla Kościoła płockiego w naszych Seminarium Duchownych Niższym i Wyższym stanowi bowiem dominantę życia ks. Prałata, upodabnia go i zbliża do Najwyższego kapłana Jezusa Chrystusa, który jako pierwszy i niedościgniony prawzór trudził się nad formowaniem pierwszych kapłanów w Kościele swoim.

Jarzmo kapłaństwa Chrystusowego nie zawsze było w życiu ks. Prałata lekkie i słodkie. Opatrzność Boża dopuściła na ks. Prałata ciężki i nad wyraz bolesny krzyż, - kaźń obozu koncentracyjnego trwającą ponad 5 lat. Wydaje się, że w tych latach spełniały się na ks. Prałacie natchnione słowa Apostoła Narodów: „Dopełniam na ciebie swoim czego nie dostaję ranom Chrystusa”. Dobry Bóg pozwolił jednak ks. Prałatowi przetrwać mężnie te dni i dał siły do długiej jeszcze ofiarnej pracy dla diecezji po wojnie. Wkład, który ks. Prałat wniósł w Kościół płocki przez swoją cichą, ale jakże zaszczytną pracę jest niewymierny, bo dotyczy spraw wychowawczych, ale z pewnością jest ogromny i niezwykle ważny. Formacja intelektualno-moralna ogromnej liczby naszych kapłanów to w dużej mierze zasługa Czcigodnego ks. Prałata. Jako Biskup podzielam radość Czcigodnego ks. Jubilata, życzę mu długich jeszcze lat życia w dobrym zdrowiu, łaski Bożej, opieki Matki Kościoła i Królowej Kapłanów”.

W czerwcu 1986 r. z racji 60-lecia święceń kapłańskich otrzymał od ówczesnego Administratora Apostolskiego Z. Kamińskiego list z życzeniami.

W 82 roku życia przestał pełnić obowiązki profesora, ale sprawami szkoły, w której pracował, żył nadal. Ostatni raz w Niższym Seminarium Duchownym był w czerwcu 1991 r. z racji zakończenia roku szkolnego i 65 rocznicy swoich święceń kapłańskich. Dziękując Bogu za dar kapłaństwa, zwrócił wówczas uwagę młodzieży na początki III Rzeczypospolitej i apelował o miłość Boga i Ojczyzny. U uczniów, jak powiedział, objawia się ona przez wzorowe wypełnianie obowiązków szkolnych.

W 1983 r. ks. prałat Góralski poważnie zaniemógł. Trafił do szpitala i dość długo w nim przebywał. Po wyjściu ze szpitala znalazł się pod opieką swojej bratowej, pani Stanisławy Góralskiej. Ona i jej syn Michał otoczyli ks. Dyrektora serdeczną opieką. Fakt, że dożył tak sędziwego wieku jest między innymi ich wielką zasługą. Przy nich czuł się spokojnie i pewnie. Oni uchronili go przed samotnością, jaka często jest udziałem księdza w podeszłym wieku. Cieszył się z odznaczenia, jakie otrzymał od władz Rzeczypospolitej Polskiej za udział w walkach w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. oraz awansu do stopnia podporucznika Wojska Polskiego.

Zmarł 22 stycznia 1992 r. w Płocku. Eksperta z Seminarium Duchownego do kościoła św. Jana Chrzciciela odbyła się 24 stycznia o godzinie 19.00. Przewodniczył biskup Andrzej Suski. W kościele świętojańskim zostały odśpiewane nieszpory za zmarłych, w czasie których kazanie wygłosił ks. prałat Jan Łaszczyński, ojciec duchowny Niższego Seminarium. W sobotę 25 stycznia o godz. 11.30 koncelebrowanej mszy św. pogrzebowej, przy współudziale biskupów pomocniczych Jana Wosińskiego, Romana Marcinkowskiego i Andrzeja Suskiego oraz wielu kapłanów, przewodniczył biskup płocki Zygmunt Kamiński. Kazanie wygłosił biskup Roman Marcinkowski, który również prowadził kondukt pogrzebowy na cmentarz grzebalny.

W ostatniej ziemskiej drodze Zmarłego uczestniczyli: biskup Andrzej Suski, około 70 księży, klerycy Wyższego Seminarium, siostry zakonne, uczniowie liceum im. św. Stanisława Kostki, najbliższa rodzina, przyjaciele i znajomi, wszyscy, którzy przyszli pożegnać człowieka, kapłana i wychowawcę. Wśród uczestników pogrzebu znaleźli się i ci, z którymi zmarły przechodził gehennę męczeństwa w obozach koncentracyjnych.

Na cmentarzu słowa pożegnania wypowiedział ks. Józef Szczeciński pełniący obowiązki dyrektora szkoły. Ks. dyrektor Józef Góralski, został pochowany w grobowcu kapituły katedralnej na starym cmentarzu katolickim w Płocku przy ul. Kobylińskiego. Pamięć o Jego szlachetnej duszy pozostanie na długo wśród nas.

Niech Bóg w swej łaskawości nagrodzi go wizją uszczęśliwiającą.